

Jolanta Judyta Pudełko PDDM

Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie, Warszawa
judyta.pd@gmail.com, ORCID: 0000-0001-5392-4109

Danuta Piekarcz, *(Nie) bój się Boga. Co Biblia mówi o lęku?* (Kraków: Wydawnictwo WAM 2017). Ss. 161. PLN 19.90. ISBN 978-83-277-1450-3

Danuta Piekarcz to zarówno biblistka, jak i italianistka. Wykłada na Uniwersytecie Jagiellońskim, Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie oraz w Wyższym Seminarium Duchownym Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych. W latach 2008-2013 była konsultorką Papieskiej Rady ds. Świeckich. Od kilku lat współpracuje z Centrum Formacji Duchowej Salwatorianów jako prelegentka, ale przede wszystkim jako tłumacz. Opublikowała kilkanaście książek i artykułów o tematyce biblijnej.

Recenzowana książka stanowi zwięzłą syntezę biblijnego przekazu na temat lęku w jego bardzo szerokiej perspektywie. Już sam ciekawie ujęty tytuł *(Nie) bój się Boga* wskazuje na silną ambiwalencję tematu – lęk może stanowić zarówno bolesną emocję wobec zagrożenia, jak i wyraz czci oraz szacunku wobec świętości.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów, wstępu oraz zakończenia. We wstępie (s. 5-11) autorka wprowadza w poruszane zagadnienie, pokazuje jego rozmaite odcienie, precyzując, w jaki sposób, odnosząc się zarówno do człowieka, jak i do Boga, będzie zajmować się (lepiej: opisywać, badać

problem/temat/motywy) lękiem w Biblii: „W naszych rozważaniach postaramy się prześledzić różne sytuacje, w których człowiek doświadcza lęku – od bojaźni przed samym Stwórcą przez różne czynniki związane z życiem codziennym po lęk wobec straszliwych zjawisk zapowiadanych na czasy ostateczne i wobec nieuchronnego Bożego sądu” (s. 9). Autorka zaznacza jednocześnie, iż jej przedłożenie nie będzie miało ściśle filologicznego czy leksykalnego charakteru, a treść książki ma stanowić egzystencjalną pomoc dla czytelnika, który „odnajdzie siebie, swoje lęki, może niekiedy nieuświadomione, a kontakt ze słowem Bożym pomoże mu w przezwyciężeniu własnych obaw” (s. 10-11).

Pierwszy rozdział (s. 13-26) podejmuje kwestię ambiwalencji lęku wobec Boga – *Bój/nie bój się Boga!*. Z jednej strony to ambiwalencja, skrajność, a z drugiej swoista komplementarność, lęk przed karą, który stopniowo przemienia się w bojaźń, by nie „zranić” ukochanego Boga. Zaproszenie do pełnej czci bojaźni Pańskiej często pojawia się w Biblii, pokazując ją jako postawę otwierającą drogę mądrości, jak i będąc jej konkluzją. Innym nieco lękiem wobec Boga jest ten, który pokazuje Jego wielkość i wszechmoc. Było to odczuciem wielu bohaterów biblijnych, którzy w obliczu teofanii doświadczyli tego rodzaju lęku (np. Gedeon, Mojżesz, Izajasz, lud Izraela u podnóża Synaju, Hiob, autorzy psalmów, Dawid, a nawet pogańscy Filistyni przy kontakcie z Arką Przymierza). Choć Nowy Testament przynosi uwalniającą od lęku prawdę o wcieleniu Syna Bożego, to jednak i tam pojawiał się lęk w zetknięciu się z mocą działającego Boga (np. w historii narodzin Jana Chrzciciela, uczniowie podczas przemienienia Jezusa na górze, bohaterowie Apokalipsy).

Drugi rozdział (s. 27-36) podejmuje i rozwija problem lęku w konfrontacji z osobą Jezusa. Budził On swoisty lęk wśród sprawujących władzę. Jezus stanowił „zagrożenie” dla władzy Heroda już wtedy, gdy się narodził, a Jego nauka i cuda budziły lęk starszyny żydowskiej, co doprowadziło do skazania Go na śmierć. Bojaźń wzbudzały cuda i znaki

Jezusa, Jego moc nad złym duchem, moc nad chorobami czy naturą. Obecność Jezusa w ludzkim ciele ma jednak „uspokoić” człowieka w jego lęku. Bóg staje się bliski i zaprasza do wiary oraz miłości, które przewyciężają wszelki lęk, nawet ten powstający w obliczu prześladowań chrześcijan.

Rozdział trzeci (s. 37-46) zajmuje się lękiem, jaki budziły duchy niebieskie, czyli aniołowie. Lęk, który wywołuje zły duch, ma zostać przewyciężony odwagą, która rodzi się w oparciu o moc Jezusa. Jednak pojawianie się duchów reprezentujących Boga budziło bojaźń i respekt. Nie chodzi tu nawet o zobaczenie anioła, ale już sam fakt konfrontacji z tajemniczą osobą ze świata duchowego budził lęk. Postawy ludzi wobec aniołów, choć zasadniczo pojawia się w nich lęk, różnią się między sobą. Od paralizującego lęku Zachariasza czy kobiet przy grobie Jezusa w opisie Marka, przez pasterzy z Betlejem, Korneliusza czy Filipa z Dziejów Apostolskich, aż do Maryi, która odważnie dialoguje z aniołem Gabrielem. Lęk ten miał być przewyciężany natychmiastowym odniesieniem do Boga, miał być źródłem miłości, pokoju i bezpieczeństwa. Anioł był przecież jedynie wysłannikiem i reprezentantem Boga oraz przekazicielem Jego słów.

Czwarty rozdział (s. 47-67) przedstawia kwestię lęku w życiu proroków. Prorok, będąc przedstawicielem Boga niosącym Jego słowo, często budził grozę słuchaczy. Działo się tak na przykład w przypadku Samuela, Eliasza, Jana Chrzciciela, Pawła czy tajemniczych proroków Apokalipsy. Słowo Boże głoszone przez proroków pociągało, poruszało serce, ale też budziło lęk, gdyż wzywało do dokonania zmiany w życiu, do nawrócenia. Konfrontując postać Jana Chrzciciela z Herodem, autorka zauważa przedziwny paradoks: „podziw dla proroka, pragnienie słuchania Słowa, które ma w sobie nieodpartą moc, a równocześnie lęk płynący z konfrontacji tego słowa z własnym życiem i brak chęci zmiany” (s. 50). Z drugiej strony lęk towarzyszy również osobie samego proroka. Pojawia się on często w momencie otrzymania przerażającej go misji (np. Mojżesz). Prorok doświadcza również

lęku z powodu oporu słuchaczy, do których jest posłany, co widać zwłaszcza w historii Jeremiasza. Dlatego prorok potrzebuje szczególnego umocnienia od Boga, aby wytrzymać odrzucenie, niechęć ludzi, którzy niejednokrotnie chcą pozbawić go życia. Często samo orędzie przeraża samego proroka i odnosi on wrażenie, że nie da rady go udźwignąć, a to, co widzi, wymyka się mu spod kontroli. Lęk wynika również z niepewności co do reakcji odbiorców, nawet na pozytywne orędzie (np. powrót z wygnania babilońskiego). Zupełnie inny przykład prezentuje prorok Jonasz, który do swojej misji odnosił się z tak wielką niechęcią, że uciekał przed Bogiem. Jonasz niejako „bał się”, iż zniechęcenie Niniwici nawrócą się, czyli „bał się” dobroci Boga. Danuta Piekarcz odnosi się w tej kwestii także do bohaterów Nowego Testamentu, zwracając uwagę na lęk uczniów Jezusa wobec bliskości Jego męki, a jednocześnie wskazując na odwagę młodego Kościoła po otrzymaniu daru Ducha Świętego. Apostołowie doświadczali różnych trudności w pełnionej misji. Pojawiał się również lęk. Nie hamowało to jednak ich zaangażowania w ewangelizację, czego przykładem jest choćby Paweł apostoł.

Piąty rozdział (s. 68-76) koncentruje się na relacji między lękiem a grzechem. W Starym Testamencie obecne są teksty, które wskazują na konsekwencje zła – wśród nich jest również lęk, niepewność, poczucie zagrożenia. Jednocześnie lęk, który pojawia się w sytuacji grzechu, stanowi ostrzeżenie, iż dzieje się coś złego: „Strach, podobnie jak ból, to lampki kontrolne wskazujące, że dzieje się coś niewłaściwego, co wymaga podjęcia zdecydowanych działań” (s. 70). Taki lęk pojawił się w momencie pierwszego grzechu w ogrodzie Eden, co spowodowało ukrywanie się pierwszych rodziców przed Bogiem. Biblia pokazuje też w innych tekstach takie naiwne ukrywanie się grzeszników przed Bogiem, często pod osłoną nocy. Strach jest również przestrożą wobec zła w Nowym Testamencie, co pokazuje pouczająca opowieść o grzechu Ananiasza i Safiry (Dz 5). Lęk wobec skut-

ków grzechu ma zniechęcić człowieka do popełniania ich. Jednocześnie w Nowym Testamencie pojawia się też pełna szacunku bojaźń, która ma prowadzić do uświęcenia: „Lęk sprawiedliwego, związany z jego niedoskonałością, przemienie. Pozostanie tylko jedna obawa: o wytrwanie w prawdzie, by nigdy nie dołączyć do grona tych, u których lęk jest naturalnym następstwem ich czynów” (s. 76).

W rozdziale szóstym (s. 77-88) autorka zatrzymuje się nad lękiem wobec niebezpieczeństwa, nieszczęścia, choroby i śmierci. Autorzy biblijni zauważali rozmaite trudy ludzkiego życia, które, pomimo różnych zabiegów, nie są możliwe do uniknięcia. Ostatecznie żaden człowiek, czy to bogacz, czy nawet król, nie jest w stanie tego całkowicie uniknąć. Bardzo szczególnie lęk wiązał się też z rzeczywistością bólu porodu i łączącym się z tym zagrożeniem życia matki oraz dziecka. Lęk o własne życie dotyczy również uczniów Jezusa i bohaterów Nowego Testamentu, zwłaszcza prześladowanych chrześcijan. Ostatecznie, stwierdza autorka, iż „Moc Boża potrafi wyzwolić człowieka nawet od tego najbardziej radykalnego lęku, jakim jest konfrontacja ze śmiercią – własną lub bliskich osób” (s. 88).

Siądmy rozdział (s. 89-96) koncentruje się na lęku Jezusa. Jest On przedstawiony przez autorów Nowego Testamentu jako prawdziwy człowiek, który doświadczył bolesnej konfrontacji z zagrożeniem cierpienia i śmierci. Inaczej kwestię tę przedstawia Ewangelia Janowa, która pomija bolesną modlitwę Jezusa w Getsemani, poświadczając jednak momenty Jego lęku wobec śmierci w innych momentach Jego życia. Ewangelie synoptyczne uwypuklają pełną zmagania modlitwę Jezusa przed męką, wskazując dalej na pełne ufności synowskie posłuszeństwo woli Ojca, który pojawia się również w samym momencie śmierci Jezusa. Na końcu rozdziału biblistka zwraca uwagę na sens tych doświadczeń w życiu Jezusa: „Zwyciężył swój lęk, abyśmy mogli żyć wolni od najgorszego lęku, w wolności dzieci Bożych, odkupionych, by móc wiecznie żyć z Ojcem” (s. 96).

Ósmy rozdział (s. 97-113) dotyczy lęku, który wzbudza ziemską władza. Władza została wpisana w powołanie człowieka, który otrzymał panowanie nad światem stworzonym. Lęk wobec władzy pojawia się w pouczeniach Nowego Testamentu. Ma to na celu wprowadzenie respektu, spełniania swoich powinności oraz unikanie zła. Polecenia takiej władzy należy wypełniać. Jednak Biblia nie legitymizuje władzy przeciwnej prawu Bożemu, władzy totalitarnej.

Rozdział dziewiąty (s. 114-140) zajmuje się biblijnym doświadczeniem lęku wobec wroga. Dotyczy to wszelkich przejawów ludzkiej wrogości, a zwłaszcza tych ludzi, którzy mają przewagę liczebną i militarną. Człowiek żyjący w takim zagrożeniu zwraca się do Boga w modlitwach lamentacji, oczekując odpowiedzi i ratunku, gdyż „Bóg potrafi ocalić człowieka nawet z rąk najsilniejszego wroga” (s. 117). Takie doświadczenia są udziałem bohaterów zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Obok lęku poszczególnych jednostek pojawia się też lęk wspólnoty, narodu Izraela. Naród ten doświadczał lęku wobec ciemieżycieli czy wrogich mieszkańców Kanaanu. Niestety, częstokroć zamiast zaufania Bogu w takich sytuacjach Izrael ulegał przerażeniu i zwątpieniu w Boże obietnice. Podobnie działo się podczas zagrożenia ze strony obcych imperiów. Wobec tych zagrożeń Bóg nieustannie posyłał swoich pośredników, którzy zapewniali o Bożej opiece i przekazywali mocne wezwanie „nie bój się!”. Autorka zauważa też odwrotną sytuację, kiedy to obce ludy odczuwają lęk wobec Izraela. Dzieje się tak wtedy, gdy Izrael dochowuje wierności Bogu.

Rozdział dziesiąty (s. 141-151) zajmuje się lękiem wobec czasów ostatecznych. Wynika on z niepewności tego, co się wydarzy, ale też z powodu straszliwych zjawisk, jakie mają się wtedy pojawić. Autorka zauważa jednak, iż te opisy nie są celem same w sobie, ale chodzi o „wskazanie na Bożą potęgę, która w nich się objawia” (s. 141). W opisach biblijnych sądnego dnia, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, pojawiają się dwie kwestie: straszliwe wydarzenia kosmicz-

ne oraz ucisk i prześladowanie. Te sytuacje według autorów biblijnych mają wykazać, kto jest prawdziwie wierny Bogu. Sensem dnia ostatecznego jest objawienie się Boga i Jego zwycięstwo, co objawia prawda o powtórnym przyjściu Chrystusa. Dlatego dla chrześcijan eschatologiczne oczekiwanie ma stanowić źródło radości. Sąd Boga nie jest karą, ale stanowi potwierdzenie wyboru, jaki człowiek dokonał już podczas swojego życia. Ostatecznym celem człowieka jest jego bliskość z Bogiem, usunięcie zła, co się dokona, jak zauważa autorka, na końcu czasów według zapowiedzi Apokalipsy św. Jana. Skoro tak, konkluduje, to „czy więc naprawdę trzeba bać się przyjścia Pana?” (s. 151).

W rozdziale *Zamiast zakończenia* (s. 153-157) autorka zauważa, iż sytuacje opisane w Biblii są dalej obecne w życiu człowieka, również lęk – „zawsze i pod każdą szerokością geograficzną” (s. 154). Jednak podobnie jak w czasach biblijnych człowiek musi odkryć, iż należy do Boga, który zwycięża zło i każdy ludzki lęk. Książka kończy się kilkoma cytatami biblijnymi, które zapraszają do porzucenia lęku w swoim życiu. Jest to zaproszenie, które Bóg kieruje do człowieka każdego dnia, gdyż Biblia zawiera aż 365 wezwań „nie bój się!”. Na koniec pojawia się kilka pozycji bibliograficznych użytych przez autorkę w książce.

Książka Danuty Piekarcz przystępnym językiem zaciekawia czytelnika, proponując kwestie dla refleksji osobistej. Autorka według wybranego przez siebie klucza tematycznego porządkuje swą refleksję nad motywem lęku obecnym na kartach Biblii. Oprócz waloru intelektualnego książka posiada walor duchowy – zachętę do spotkania zarówno ze swoim własnym lękiem, jak i Tym, który go przewycięża, Panem Życia.